

dr hab. Tomasz Sapota, prof. UŚ
Instytut Literaturoznawstwa
Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach

Sosnowiec, 20 września 2020 r.

Recenzja rozprawy doktorskiej Justyny Ewy Migdał „Magic as an Element of Political Debate in the Historiography and Imperial Biography of the 1st – 5th Centuries AD”
napisanej pod kierunkiem prof. dr. hab. Stanisława Śnieżewskiego

Przedstawiona mi do oceny praca liczy 459 numerowanych stron, podzielona jest, nie licząc ogólnego wprowadzenia i epilogu, na trzy zasadnicze, samodzielne części, z których każda opatrzona została odrębnym wstępem i podsumowaniem. Do tego dołączono trzy apendyksy w postaci tabelarycznych zestawień procesów sądowych, które wspomina Tacyt w „Rocznikach”. Tekst kończy obszerna, wielojęzyczna, prawidłowo skonstruowana bibliografia przedmiotu oraz streszczenia. Zanim przystąpię do recenzji, pragnę uczynić wzmiankę o sprawach mniej istotnych: po pierwsze, otrzymałem tekst wydrukowany jednostronnie, co wydaje mi się marnotrawstwem; po drugie, nie zajmuję się oceną prawidłowości językowej rozprawy, ponieważ nie należy to, jak uważam, do moich zadań jako filologa klasycznego. Wspomnę jedynie, że lektura pod względem stylistycznym i ortograficznym nie nastrocza kłopotów, choć zdarzają się rzadkie nieścisłości, np. na str. 190: *‘venena’ a polyvalent term, or a smattering of other expressions, e.g. ‘devotiones, magorum sacra)* czy na str. 367: *the emperors who strive to be more than a human should be reach for it*. Przypis 19 na str. 10 zawiera niepoprawną lekcję Tacyta (*Hist.1,1*): *incorruptam fides professis neque amore quisquam et sine odio dicendus est* (powinno być *fidem*).

Cel badawczy, temat i metoda

Omówienie zaczniemy od refleksji na temat celu i tematu badawczego. Jak podaje Autorka (s. 4): *The aim of this book is though more humble than the overall analysis of the link between magic and political debate. I intend to concentrate on three selected authors and observe how their works reflect the discourse on magic and its relation to power. The choice of Tacitus, Suetonius and Ammianus Marcellinus allows me to explore two genres, historiography and imperial biography, as well as two vastly different time periods. I dalej: Thus the definition [scil. definicja pojęcia „magia”] lies in the eye of the beholder (i.e. Tacitus, Suetonius and Ammianus Marcellinus) and our only hope of getting close to it is the investigation of how the given religious behaviour is presented by the writer, what function it plays in the text and how it reflects on the person who is performing it*. Takie określenie celu badawczego budzi poważne zastrzeżenia logiczne. Choć Autorka mocno zaznacza, że pisze książkę o magii (s. 4: *While this*

book is about magic...), nie podaje wystarczającej, precyzyjnej definicji zjawiska, uznając je za płynne i wieloznaczne, a wszelkie próby uściślenia znaczenia terminu kwituje emocjonalnym cytatem z Ogdena, który chce oszczędzić czytelnikom: *the narcissistic posturings about the definition of magic in an ancient context that ritually populate the introductions to parallel books*. Jednocześnie Autorka dodaje (s. 4): *I strongly believe that it is impossible to write about magic without giving any consideration to the matters of religion*. Sama przyjmuje następujące rozróżnienie między magią a religią (s. 5): *for the Roman magic was, primarily, everything that was called as such, and, secondarily, every religious behaviour that did not conform with what was considered (either by the society at large, or by the writer whose work I am analyzing) traditional 'cultus deorum'*. Takie sformułowanie budzi szereg zastrzeżeń. Autorka, budując je, opiera się wyłącznie na tekstach trzech historyków, nie sięga do innych źródeł (np. *Prawo Dwunastu Tablic*, Warro RR 1,2,27, Katon Starszy Agr. 160, Cyceon Div. 1,91, Leg. 2,26, Pliniusz Starszy w wielu miejscach *Historii naturalnej*, Apulejusz, zarówno *Metamorfozy*, jak i, a właściwie przed wszystkim, *Apologia, czyli w swojej obronie o magii*, teksty poetyckie: Horacy, Lukan i wiele innych), nie przeprowadza analizy stanowisk w nich zawartych, nie buduje typologii, nie dookreśla własnego stanowiska. Dziwi to, bo przecież Justyna Migdał jest autorką artykułu o Pliniuszowych poglądach magię. W rezultacie „magia” w rozprawie jest terminem tak pojemnym, a jej relacje z religią tak niedookreślone, że można do jej sfery zaliczyć i *pollutae caerimoniae*, i *prodigia*, i *evocationes deorum*, i *devotio*, i ofiary ekspiacyjne, i *miracula*, i rozmowę między małżonkami (Messaliną i Klaudiuszem), w trakcie której żona miałaby przekonać męża o swojej niewinności, i różnego rodzaju seksualne niedyskrecje. Uważam, że śmiała intuicja p. Migdał jest trafna, bo trudno, co wynika z rozważań o magii Platona, Pliniusza Starszego i Apulejusza, nie łączyć procedur religijnych z myśleniem magicznym, niemniej praca naukowa wymaga porządku i doprecyzowania, nawet bardzo skrótowego, aby konstrukcja wyводу nie budziła wątpliwości odbiorców. Analogiczne zastrzeżenia odnoszą się w tym kontekście do braku definicji pojęcia „religia”.

Autorka nie wyjaśnia, dlaczego wybrała jako przedmiot swej analizy Tacyta, Swetoniusza i Ammiana Marcellina, pomijając *Historię Augustów* i pomniejszych dziejopisów, chociaż tytuł sugeruje ujęcie panoramiczne. Najwięcej uwagi i miejsca poświęca pierwszemu z historyków, a pozostałych traktuje bardziej pobieżnie, co jest niezrozumiałe. Ponadto za poważny błąd zarówno tytułu, jak i cytowanej wyżej partii wstępu uważam wyodrębnienie historiografii jako gatunku literackiego paralelnego do biografii cesarskiej. Jak wiadomo, nie posiadamy teorii czy gatunkowej klasyfikacji prozy, która zostałaby sformułowana w czasach antycznych. Starożytna poetyka zajmowała się literaturą ujmowaną w metra, a ogólne zalecenia normatywne prozaicy czerpali ze wskazań retorów. Sam Cyceon uważał historiografię za *opus oratorium maxime* (Leg. 1,1,5). „Historiografia” to jednak termin nowożytny oznaczający ogólną kategorię piśmiennictwa zajmującego się przedstawianiem dziejów. Rzymskie terminy *res gestae*, *historia*, *annales*, a także *commentarius* – rozumiany jako relacja wydarzeń – należą do tej kategorii. Obejmuje ona także opracowania monograficzne, których tytuł precyzuje zakres treści (np. *De bello Catilinae*) oraz żywoty, czyli *vitae*. Precyzyjny podział na gatunki nasuwa trudności, czy bowiem możemy Tacytowe *Annales* uznać za genetycznie odmienne od *Historiae*, a bliskie twórczości annalistów starszych? Czy sam tytuł może decydować o kategorii genologicznej? Na pewno nie, zwłaszcza, że utwory starożytnych historyków często znane były i cytowane pod różnymi nagłówkami. Jeśli zaś przyjmujemy kryteria treściowe i kompozycyjne, nie istnieją powody,

które by nakazywały wyodrębnić biografię cesarzy z grupy pozostałych pism przedstawiających zretoryzowany obraz dziejów.

Nie bardzo wiadomo też, co Autorka ma na myśli, posługując się terminem *political debate*. Pojęcie to zakłada bowiem uczestnictwo większej grupy dyskutantów, a zatem tytułowa zapowiedź powtarzana w toku wywodu sugeruje wymianę myśli zachodzącą albo między historykami (Tacytem, Swetoniuszem, Ammianem) czytającymi dzieła poprzedników i odnoszącymi się do poglądów w nich zawartych, albo między aktorami sceny politycznej zaprezentowanymi przez historyków. Możliwa jest tu jeszcze trzecia interpretacja debaty, a mianowicie jako polemiki historyka z poglądami i postawami żywymi w jego epoce lub jego poparcia dla tychże. Wszystkie te odczytania pojęcia „debata polityczna” nie mają bezpośredniego zastosowania do omawianych dzieł. Należą one bowiem do grupy nielicznych zabytków historiografii, poza Swetoniuszem nie zachowały się w całości, nie znajdujemy w nich bezpośrednich nawiązań do dzieł poprzedników, odnoszą się do czasów, w których ze względu na cenzurę niemożliwa była swobodna dyskusja polityczna, stanowią przy tym dzieła silnie naznaczone piętnem osobowości twórczej autorów, są zretoryzowane albo, jak proponuje Pani Migdał, upoetyzowane. Możemy, oczywiście, starać się w analizowanych dziełach śledzić wątki istotne dla klimatu politycznego poszczególnych epok, ale taka rekonstrukcja, ze względu na skąpość materiału, musi kończyć się ostrożnymi konkluzjami. Chyba zresztą trafniejszym pojęciem w tym kontekście były „dyskurs” niż „debata”. O ile bowiem możemy pewnie mówić o debacie na temat kondycji wymowy u schyłku republiki i w pierwszym wieku cesarstwa, możemy wskazać teksty, które ten wątek podejmują, to nie jesteśmy w stanie w ten sposób skonkretyzować „debaty politycznej” pięciu wieków historii Rzymu.

Autorka deklaruje *close reading* jako metodę pracy i z tego zobowiązania wywiązuje się znakomicie. Sugeruje też w ogólnikowy sposób „intertekstualność”, ale ma tu na myśli przed wszystkim wewnętrzne nawiązania w twórczości badanych pisarzy, zwłaszcza i przede wszystkim Tacyta, chociaż odwołuje się do pism licznych innych autorów (m.in. Cycerona, Liwiusza, Wergiliusza, Horacego, Owidiusza, Seneki Młodsze, Pliniusza Starszego i Młodsze). Podobieństwa fraz, wyrażeń i metafor śledzi drobiazgowo i ukazuje ich potencjał interpretacyjny.

Problematyka

Autorka w mało precyzyjny sposób formułuje swoje osiągnięcie badawcze (s. 366): *It seems unquestionable that religion and magic play a crucial role in historical thought and composition of the narrative in all of the works analyzed above. For Tacitus, magic sacrilege and deviation from 'cultus deorum' [...] are the reason for the catastrophes that plague the Roman world, such as the civil war after the end of Julio-Claudian dynasty and fire of the Capitol, as well as the personal failures of those that practice them [...]. The figure of the ruler and his religious idiosyncracies have an unmistakable influence on the nature of political debate under his reign: e.g. under the scholarly and astrologically inclined Tiberius the political debate concentrates on astrology and divination, while under the artistical Nero, curious about non-Roman rites and magic, 'carmina' (understood sometimes as magic, sometimes as poetry) play the first fiddle in the debacle between the emperor and the political opposition.* Rozwijając ten pogląd, Doktorantka, wyróżnia dwa typy władców: „złych”, zajętych czarną magią lub naruszających swą postawą lub sposobem sprawowania praktyk religijnych *pax deorum*, oraz „dobrych” – „uzdrowicieli” państwa, religijnych ortodoksów,

dzięki swej postawie zapewniających lub próbujących, jak Julian u Ammiana, zjednać Rzymianom przychylność bogów. Autorka czyta historyków według chronologicznego wykazu władców, których imiona lub określenia dynastii, stanowią podtytuły rozdziałów. W każdym z podrozdziałów stara się znaleźć cechy potwierdzające, jej zdaniem, obecność szeroko rozumianych motywów magicznych. Zdziwienie budzi zakres znaczeniowy tego konceptu, tzn. magii, bowiem łączy do niego Doktorantka zjawiska z różnych poziomów narracji, a mianowicie z jednej strony jest to warstwa językowa opisu, z drugiej motywy fabularne. Na jednym poziomie, bez zróżnicowania, umieszcza autorski styl, w tym aluzje intertekstualne, oraz elementy świata przedstawionego, tzn. opisywane wypadki historyczne, w tym przypadku rozumiane jako wydarzenia z życia osób panujących oraz ich bliskiego otoczenia. Podam kilka przykładów tej praktyki. Opisując śmierć Galby (s. 37-40), który wysunął szyję, aby zabójcy mogli poderżnąć mu gardło, autorka stwierdza, że poderżnięcie gardła było typowym sposobem mordowania zwierząt ofiarnych, a następnie (za Edwardsem) kojarzy miejsce wydarzenia (tzw. Jezioro Kurtiańskie, *Lacus Curtius*) z dwoma opisanymi przez Liwiusza przypadkami obrzędu *devotio*, czyli złożenia przez wodza siebie w ofierze dla poprawy sytuacji państwa, dokonany przez Marka Kurtiusza oraz Publiusza Decjusza Musa. Autorka wywodzi, że Galba, jako niezaznajomiony z procedurą, dokonał rytuału w sposób nieprawidłowy, co spowodowało atak choroby na Rzym. Zatrzymać ją, wedle tej interpretacji, miała ofiara oczyszczalna – *expiatio* – spełniona krwią rzymskich żołnierzy. Na potwierdzenie takiego odczytania tekstu historyka podaje Doktorantka cytaty: *expiatio terrarum orbe, accenderet, infecit ea tabes legionum, non rei publicae cura, quam foedare principis sui sanguine sobrii parabant etc.* Z wywodu wysnuć można wniosek, który dotyczy zarówno tego passusu, jak i całej zawartej w rozprawie wizji pisarstwa Tacyta, Swetoniusza i Ammiana Marcellina, podkreślonej w podsumowaniach i streszczeniach, że wszyscy ci historycy prezentują immanentnie religijno-magiczny typ myślenia o historii, w wypadkach dziejowych dostrzegają skutek interwencji mocy nadprzyrodzonych, pomyślny lub niszczący, sprowokowany postawą władców. Ta postawa ujawnia się w znajomości lub ignoracji procedur religijnych oraz w czynach i zachowaniach cesarzy, zarówno publicznych, jak i prywatnych. O takim głębokim fundamencie pisarskiej działalności Tacyta oraz w mniejszym stopniu dwóch pozostałych autorów, świadczyć ma dobór słów i metaforyka, która zdaniem Autorki ujawnia istotę mistycznego pojmowania świata przez wymienionych historyków. Głosząc wizję władzy Augusta jako opartej na magii miłosnej związanej z Wenus, rzekomą protoplastką rodu Juliuszy, uważa, że użycie przez Tacyta zaznaczonych słów we frazach (s. 82): *provenere dominationes; nihil contra morem cuperent; divino iure populum devinxit; exsoluti plerique legis nexus* – jest świadomą manifestacją Tacytowego przekonania o obecności w procesie historycznym sił wiążących (*devinxit, nexus etc.*), uwodzących (*cuperent*) czy wręcz samej bogini (*pro-Venere*). W swej praktyce czytania Autorka łączy dobór słów opisu z jego treścią, traktując oba poziomy narracji jako jednolite medium autorskiej wizji historii. Co więcej, do szeroko rozumianej kategorii magii łączy trucicielstwo (*venena* – w przypadku Liwii, Agryppiny i w innych miejscach) i twórczość poetycką (*carmina* – które fascynowały Nerona). Kłopotów w odczytaniu intencji Doktorantki nastęrcza wspomniana wyżej niechęć do precyzacji terminów i wyrazistego zdefiniowania przedmiotu badań.

Pani Migdał obficie i trafnie korzysta z obszernej literatury przedmiotu, może jednak budzić żal, że zrezygnowała z pomocy monografii Andrzeja Wypustka o magii antycznej, a także pracy Fritza Grafa na podobny temat oraz mojej książki o magii i religii u Apulejusza. Wszystkie te pozycje są wymienione w bibliografii i przywoływane w przypisach, ale jedynie

w kwestiach detalicznych. Może choćby polemiczne odniesienie się do poglądów w nich zawartych stanowiłoby pomoc w określeniu własnej ścieżki badawczej Autorki. Podobne zastrzeżenia budzi wykorzystanie Apulejusza, zwłaszcza jego *Apologii*. Jeszcze bardziej odczuwalna jest prawie niezauważalna obecność *Saturnaliów* Makrobiusza, których pierwsza i trzecia księga poświęcona jest tematyce religijnej. Wydaje mi się, że to encyklopedyczne źródło sumujące wiedzę zgromadzoną przez licznych wcześniejszych antykwarystów, autorów słowników, historyków i mitografów powinno być konsultowane wszędzie tam, gdzie pojawiają się próby wyjaśnienia pojęć. Na przykład na str. 20 Autorka przybliży znaczenie *evocatio*, odwołując się do pracy Mary Beard, podczas gdy obszerny *passus* (*Sat.* 3,9,1-8) poświęca temu obrzędowi Makrobiusz przytaczający Sammonika Serena. Podobnie rzecz się ma z *devotio*, *religio* etc. Autorka zna Makrobiusza, jak można wnioskować, z drugiej ręki i odwołuje się do jego dzieł, cytując opracowania. Uważam, że analiza tekstów antycznych powinna być przede wszystkim osadzona w kontekście antycznego piśmiennictwa, bo studia późniejsze, choć często inspirujące, są wobec źródeł starożytnych wtórne.

Nie znaczy to, że Doktorantka nie wnosi swoją rozprawą *novum* do badań nad rzymską historiografią. W moim przekonaniu owa oryginalność leży jednak, gdzie indziej, niż wskazują na to wstępy i podsumowania. Otóż, o ile budzi moje zastrzeżenia pogląd, że Tacyt i Ammian Marcellinus byli mistykami, dostrzegającymi sens historii w interakcjach sił pozaracjonalnych, o tyle doceniam lekturę historycznej prozy narzędziami analizy utworów poetyckich. Autorka szuka słów kluczowych dla rozwikłania portretu każdego z tytułowych władców i ukazując głębsze znaczenie tych słów, często intertekstualne, ujawnia tajniki stylu (przede wszystkim odnosi się to do analizy Tacyty). Czyta uważnie i drobiazgowo, w analizie uwzględniając obszerną literaturę przedmiotu. Jej interpretacja jest pomysłowa i często zaskakuje świeżością. Niczym detektyw tropi ukryte w tekście (znowu zaznaczymy, przede wszystkim uwagi te odnoszą się do analizy Tacyty) magiczne i paramagiczne szyfry.

Struktura

Praca zyskałaby na spójności, gdyby została skrócona do części poświęconej Tacytowi. Analizy dwóch pozostałych autorów są znacznie mniej obszerne od studium twórczości autora *Annales*, które obejmuje (wraz z apendyksami) ponad połowę pracy, oraz różnią się charakterem – lektura *Annales* i *Historii* jest przede wszystkim językowo-stylistyczna, zaś interpretacja dzieł Swetoniusza i Ammiana to komentarz do treści. Obecność apendyksów zawierających tabele procesowe byłaby w skróconej pracy bardziej zrozumiała, a warto docenić wysiłek włożony w stworzenie tych tabel. Może warto by też ograniczyć pewne nadmiernie długie przypisy, które tworzą dwugłos z tekstem głównym, a czasem przytłaczają wątek główny (np. przypis 331, 332).

Ocena ogólna

Uważam, że rozprawa dowodzi kompetencji Doktorantki w zakresie analitycznej lektury tekstów łacińskich. Docenić należy wnikliwość interpretacji językowo-stylistycznych dzieł Tacyty i twórcze przeniesienie pewnych narzędzi badań nad poezją do interpretacji prozy. Ciekawy wydaje mi się też ogólny koncept wyodrębnienia cesarzy-theurgów i cesarzy-*malefici* jako typów w historiografii cesarskiej. Z drugiej strony nie przekonuje mnie hipoteza, jakoby trójka badanych historyków nie kierowała się w opisie wypadków racjonalną ich oceną. Wydaje mi się, że zasadnicze, choć nienazwane odkrycie Doktorantki dotyczy tajemnicy stylu Tacyty, który, dążąc do obiektywizacji, podkreślając różnice między plotkami, propagandą a

intersubiektywną prawdą, w warstwie językowo-stylistycznej, poprzez dobór i powtarzalność nacechowanych znaczeniami okultystycznymi i grozą fraz i słów, zbudował odpowiednik mitologicznej tragedii. Krytyczny wykład dziejów nasycił poetycką aurą. Sporą wadą rozprawy jest brak wyraźnych definicji kluczowych terminów i jasnych kryteriów interpretacji tekstu. Nuży rozwlekłość streszczeń i omówień, które można by zastąpić odwołaniami do tekstu oryginalnego. Ważąc wszystkie te argumenty, uznaję, że praca spełnia wymogi stawiane rozprawom doktorskim i proszę o dopuszczenie p. Justyny Migdał do dalszych etapów postępowania.

Tomaz Sapota